Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobota dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiéj 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr mon. konw. Za większe litery płaci się podług tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy

Czwartek Nro. 96. 19. sierpnia 1847.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższem postanowieniem z dnia 22. lipca r. b. raczył Lwowskiemu obywatelowi i kasyjerowi Instytutu ubogich Józefowi Göttingerowi, z powodu zaleconéj jego zasługi nadać srebrny złoty cywilny medal honorowy na wstążce.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Angielska Gazeta *Times* zawiéra korespondencyję z Lizbony z dnia 29. lipca, według któréj tamtejszy angielski poseł otrzymał od lorda Palmerstona peremtoryczne instrukcyje żądać oddalenia teraźniejszych ministrów dlatego, ponieważ oni są stronnikami Cabrala. Żądanie to ma być formalnie przedłożone dnia 31. lipca królowéj przez angielskiego, francuzkiego i hiszpańskiego posła. Zdaje się że królowa nie przychyli się do tego wezwania, gdyż upatruje w tem niesprawiedliwe mieszanie się do jéj przywilejów, a Kabraliści zagrozili nawet powstaniem, jeżeliby do tego przychylić się zechciała. Z drugiéj strony demokraci postanowili powstać znowu za odejściem sprzymierzonych; owoż słychać że w różnych punktach kraju, ukryli oni około 50,000 karabinów. Wielkie jest podobieństwo do prawdy, że dopiero piérwszy akt domowéj wojny odegrano, i że się takowa krwawą trajedyją zakończy. Migueliści są także potajemnie czynnymi. Hrabia Das Antas obawiając się, aby go skrytobójczym sposobem nie zgładzono ze świata, odpłynął do Anglii parostatkiem, który te wiadomości przywiózł. — Z Oporto słychać, że jenerał Concha pozostawiwszy tam 3500 ludzi, powraca do Hiszpanii; 3000 ludzi pod rozkazami jenerała Ballasteros będzie tymczasem stać w Oporto, a 500 ludzi w fortecy Walença. Na północy panuje znowu spokojność. Z drugiéj strony nadmieniają, że dotychczas niewypełniono żadnych warunków mocarstw interweniujących. Po długim oporze dała nareszcie królowa hrabiemu Lavradio pełnomocnictwo do utworzenia nowego gabinetu, w który nikt nie chce wstąpić, tylko jeden pan Magelhaes, ale tego nie chce królowa. Costa Cabral jest odwołany z Madrytu. Wojsko nie otrzymuje płacy, owoż w armii panuje nieukontentowanie. Saldanha jest spodziewany z powrotem, dlatego obawiają się bardzo, aby jego powrót nie stał się hasłem do nowych rozruchów.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu d. 8. sierpnia. O pogrzebie O'Connella w Dublinie piszą pod dniem 4. b. m. Pogrzeb O'Connella, który się dzisiaj odbył, był imponującem świadectwem narodowego uczucia. Wszelkie sprawunki ustały, wszystkie sklepy były zamknięte; nawet stronnicze uczucie zdawało się być w téj chwili rozbrojone, i wszyscy mieszkańcy okazywali najgoręcsze życzenie wyświadczenia jak najświetniéj ostatniego zaszczytu największemu mężowi nowéj Irlandyi. Żałobny orszak, ciągnący się na dwu milowéj przestrzeni, złożony był ze znakomitych osób miasta każdego politycznego wyznania, z arcybiskupów, biskupów i niemal tysiąc dwiestu katolickich kapłanów, z deputacyj różnych znakomitych miast Irlandyi, ze wszystkich obywateli miasta i zwielkiéj części ludu z hrabstw pobliżkich. W tym ostatnim żałobnym hołdzie, który wybawcy składano, miało z pewnością udział nie mniéj jak pół milijona osób. Podczas całego pogrzebowego obchodu panowały największy porządek i spokojność. O godzinie pół do piątéj złożono śmiertelne zwłoki wielkiego wojownika za wolność Irlandyi w miejscu ostatniego spoczynku, to jest na tak zwanym cmentarzu prospektu.

Francyja.

Z Paryża d. 10. sierpnia. Izba parów zebrała się wczoraj na ostatnie posiedzenie. Ministrowie sądu sprawiedliwości, marynarki i wojny zajeli swoje krzesła. Zachowawca wielkiéj pieczęci doręczył kanclerzowi, królewskie rozporządzenie, a ten ostatni odczytawszy je, ogłosił teraźniejsze posiedzenia obu izb, jakeśmy onegdaj donosili, za zamknięte. Poczem zgromadzenie rozeszło się śród okrzyku: Niech żyje król! W izbie deputowanych było około stu członków obecnych, ministrowie spraw zagranicznych, rolnictwa i handlu, robót publicznych i publicznéj nauki, zajmowali miejsce na ławce ministeryjalnéj. Pan Guizot odczytał tu królewskie rozporządzenie o zamknięciu izb. Ze środków i z lewej strony dał się słyszeć okrzyk: Niech żyje król! Prezydent opuścił swoje krzesło, a izba natychmiast się rozeszła.

Ministeryjum będzie miało trudne stanowisko, jeżeli sie zechce utrzymać aż do powtórnego zgromadzenia izb na początku przyszłéj zimy. Taki widok, jaki teraz przedstawia zachowanie się większéj części dzienników opozycyjnych, nie zdarzył się od roku 1835. w którym ustawy wrześniowe zaprowadzono. Od owego czasu nigdy bezkarnie niemówiły dzienniki każdego dnia takowych rzeczy, jakie teraz ośmielają się mówić bez wszelkiéj obawy sądowego prześladowania, które zdaje się, że już nastąpić nie chce. Sądziłbyś prawie, że istnieje jakiś formalny związek, którego wyłącznym zamiarem jest wszelkiemi środkami i drogami wynajdywać coraz nowe zgorszenia, dla pozbawienia administracyi kredytu. Naprzeciw tym zabiegom stawić zawsze tylko milczenie pogardy i obojętności, jak to czyni administracyja, być może, iż w niektórych wypadkach jest to stosowną rzeczą; ale w innych przypadkach zachowanie się takie jest złe i połączone z istotnem niebezpieczeństwem, chociaż nie w teraźniejszéj chwili, to przynajmniéj w nie dalekiéj przyszłości. Gdyby nie proces przeciw dawniejszym ministrom Cubières i Testé, i gdyby takowy nie był udowodnił tak gorszących faktów, wtedy możnaby było prędzéj tem milczeniem pomyślny osiągnąć skutek; ale gdy szczegóły tego procesu są wiadome, tedy wielu jest takich, którzy uwierzyli w to, coby byli przedtem jako urojenie odrzucili.

Prusy.

Dalszy ciąg przerwanego w przeszłym numerze sprawozdania o rewolucyjnym związku.

Matecki stał znowu w stosunkach ze zmarłym Wiktorem Kurnatowskim, którego mu wskazał jako przełożonego i pośrednika zbiegły Buchowski, zaraz po przyjęciu do związku. Kurnatowski zalecił Mateckiemu, aby był obecny przy przyjmowaniu do związku Szołdrskiego, kiedy go miał przyjmować Kosiński, z polecenia zbiegłego Wolniewicza. Matecki płacił Kurnatowskiemu co miesiąc składkę w ilości 2 talarów, wraz ze składkami od siebie przez Szołdrskiego zbieranemi. W grudniu 1845 doniósł Matecki Szołdrskiemu, że się od sprawy już odsunął. Zaraz w jego miejsce zgłosił się Anastazy Radoński, jako pośrednik pomiędzy przełożonymi związku i spiskowymi w powiecie kościańskim, i wezwał ich, aby do 15. stycznia na nadzwyczajne potrzeby złożyli 1000 tal., a prócz tego, aby ściągnęli 300 tal. od spiskowych w kościańskim powiecie lub w jakikolwiek inny sposób.

Innym środkiem za pomocą którego spiskowi starali się tajemnicą pokrywać swoje plany i operacyje, było pismo tajemnicze, którego w swoich sprawach i w przedmiocie wybuchu powstania częstokroć używali.

Ze zeznań wielu obżałowanych, z objaśnień przez Wiesiołowskiego podawanych w Galicyi, jakoteż przez Jana Tyssowskiego

poskładanych w Königsteinie, pokazuje się, że to tajemnicze pismo ograniczało się częstokroć na prostym atramencie sympatycznym w ten sposób, że papiér biało wyglądał, a dopiéro przez nasmarowanie chemicznym oddziaływaczem występowały litery. Częstokroć zachowywano jeszcze i tę ostrożność, że prócz pisma niewidomego było inne na tym papierze zwykłe, a treści obojętnéj, w ten sposób, iż przy użyciu oddziaływacza, to pismo niknęło, a tajemne na widok występowało. Zamiast głosek używano także niekiedy liczb.

Płyny używane na atrament sympatyczny były rozmaite, a ztąd też używano do nich rozmaitych oddziaływaczy. Liczby składały się prosto z pojedyńczych numerów. Niekiedy brano strofę z poematu, ponad pojedyńczemi głoskami pisano liczby, a używano w depeszach tych liczb zamiast liter.

Wiele atramentem sympatycznym napisanych korespondencyj pozabierano przy aresztowaniach i znajdują się w ręku sądu.

* * *

Do tego czasu przedstawiono tylko obraz spisku w Wielkiém Księztwie Poznańskiém. Atoli jak powyżéj nadmieniono, miały być Prusy wschodnie jako dawniejsza część Polski, wcielone do mającéj się przywrócić Polski, a za tém oderwane od korony pruskiéj.

Pierwszy popęd do rewolucyjnych zabiegów w Prusach, o ile się zdaje, wyszedł podobno od księgarza Stefańskiego z Poznania.

Był on latem r. 1844 w Toruniu, i podług zeznania jednego ze świadków zrobił tam znajomość z krawcem Stawińskim, a obranemu na naczelnika ajentów rewolucyjnych mających działać w Prusach Sewerynowi Elzanowskiemu, jak tenże zeznał, zbiegły Nepomucen Sadowski polecił w lecie roku 1845 tegoż krawca Stawińskiego i niejakiego Smoleńskiego na agitatorów w Toruniu, dodając, że przez odwołanie się na Stefańskiego, będzie u nich wylegitymowanym.

W lutym 1845 udał się starszy czeladnik młynarski Józef Essmann do Chełmna, aby tamecznych gimnazistów zawiadomić o istnieniu spisku, i występował przed nimi według zeznań kilku obwinionych, jako wysłaniec Stefańskiego. Gimnaziści chełmińscy uznali za rzecz potrzebną wysłać jednego z pośród siebie do Poznania dla rozmówienia się z księgarzem Stefańskim, a wysłany opowiada, że rzeczywiście był u Stefańskiego i z jego mów wyrozumiał, iż się zanosi na rewolucyę, ale terminu niema wyznaczonego.

Względem późniejszych usiłowań stronnictwa rewolucyjnego w Prusach zachodnich wykazuje się wszystko z zeznania Seweryna Elzanowskiego dość wybitnie.

Nepomucen Sadowski dziedzic Słupów w Księztwie Poznańskiem został przeznaczony do dalszego szerzenia spisku po Prusach zachodnich. Przybrał sobie w r. 1845 Seweryna Elzanowskiego na pomocnika do spraw Pruskich, i dał mu polecenie, aby się zaznajomił w okolicach ówczesnego swego zamieszkania, pomiędzy przyjaciółmi działał, a nadewszystko, aby się znosił ze spiskowymi w Toruniu i do wytrwałości ich zachęcał.

Elzanowski osiadł w Wąbrzeznie (Briesen) w zachodnich Prusach i starał się wykonywać odbierane polecenia. Naprzód odwidził blisko leżące Chełmno, ażeby się porozumieć z kilku gimnazistami. Mówił z nimi w ogóle o nieszczęśliwem położeniu narodu polskiego, o jego uciemiężaniu przez rządy cudzoziemskie i o grożącéj zagładzie narodowości polskiéj, a starał się tym sposobem ożywić w nich życzenie odrodzenia się narodu Polskiego z ludem niepodległym.

Daléj wciągał rozmaite osoby do spisku, a w końcu września udał się do Torunia, gdzie zrobił znajomość z obżałowanymi Smolińskim i Kowalkowskim. Dodawał im ducha, aby działali, i obznajmiał ich z zasadami towarzystwa demokratycznego, jako też co do środków, za pomocą których cel pożądany osiągnąć można. W październiku i w środku listopada 1845 udał się Elzanowski po raz drugi i trzeci do Torunia w zamiarze zrobienia przeglądu i przekonania, jak spiskowi pracują. Dowiedział się, że stosownie do wyższych rozkazów wybuch ma być przyspieszonym.

To stało mu się powodem, że natychmiast ruszył do Poznania. Kosiński właśnie był został członkiem komitetu centralnego, i zamianował zaraz Elzanowskiego naczelnym ajentem dla Prus, a zarazem wydał mu piśmienne i ustne instrukcyje.

Piśmienne instrukcyje, o których Elzanowski utrzymuje, że je popalił, brzmiały w téj myśli: Elzanowski zamianowany jest ajentem i obowiązany do urządzenia powstania w Prusach zachodnich. Wymaga się od niego gorliwości, a stawia mu się za główne zadanie wzięcie miasta i twierdzy Torunia. Stosunki miejscowe będą ograniczały jego zakres działania.

Ażeby Grudziądz mógł się dostać także w ręce powstańców, w tym względzie nie było można wcale mieć nadziei.

W początku lutego zjeżdża znowu ajent do Poznania w celu zdania sprawy ze swoich

czynności. Przydają mu do pomocy Trojanowskiego i Pozorskiego; pierwszego ściąga do siebie z Królewca a drugiego z Gdańska. Gdyby się okazala pora dogodna użyć do powstania i Prusy wschodnie, to także zalecono czynić ajentowi. Ustnie wydana instrukcyja zawierała następujące punkta:

1) Prusy zachodnie już od roku 1772 od Polski oderwane, nie dadzą się w całości przygotować na korzyść powstania, a to z braku patryjotyzmu polskiego. Dla tego w tych częściach, w których większość stanowią Niemcy, wcale działać nie należy.

2) Agitacyja ludu pospolitego, równie jak w innych krajach dawnéj Polski, ma się uskutecznić za pomocą właścicieli dóbr, którzy powiększéj części są Polakami.

Ajent podzieli pole powstania, omijając teraźniejszy podział powiatowy, na okręgi. Każdy okręg otrzyma jednego emisaryjusza do agitowania. Emisaryjusz mający tytuł komisarza, pomianuje na wsie i miasta naczelników gmin oraz dziesiętników.

3) Ajent wyszuka dla każdego okręgu naczelnika cywilnego i naczelnika wojskowego, którzy w chwili wybuchu powstania obejmą rządy. Przedstawi on ich pod zatwierdzenie najwyższéj władzy.

4) Pod względem strategicznym należy głównie zwracać uwagę na Toruń i okolice kaszubskie. Kaszubi niezmiernie pobożni, muszą być ze stanowiska religijnego poduszczani.

Druga pisemna instrukcyja, którą Elzanowski zaraz po odczytaniu miał także spalić, i którą go doszła od Kosińskiego przez Czarnowskiego w końcu grudnia 1845, kazała wybuch uważać za bliski, z powodu wykonanych aresztowań. Przez wzgląd na potrzebę pospiechu upoważniono komisarzy do pomianowania naczelników wojennych i cywilnych.

Prócz tego w tych instrukcyjach rozporządzono: że po otrzymaniu doniesienia o terminie wybuchu, ajent, który obowiązany przejeżdżać się po okręgach, pozaopatruje komisarzy okręgowych instrukcyjami, ustanowi władzę prowincyjalną dla Prus zachodnich z 3 lub 5 osób, i sam wnijdzie do składu téj władzy. Komisarze odbiorą rozkaz w chwili wybuchu powstania pozabijać urzędników i oficerów, porozbrajać załogi, a dla nieposłusznych i zdrajców pourządzać sądy rewolucyjne, które nie będą innéj kary nad karę śmierci wyznaczały. Zdatnych dowódzców wojskowych dostarczy emigracyja. Dowódzcy wojskowi każdego z trzech oddziałów przyniosą z sobą plany operacyjne i regulaminy.

Szczególną uwagę zwracać wypadnie na Grudziądz, dla znajdujących się tam zapasów broni, i ponieważ siły zbrojne między Toruniem a Grudziądzem mają być skoncentrowane. Na pokrycie kosztów odebrał Elzanowski 100 tal., Kosiński przyrzekł przytém, że brakujące fundusze późniéj dopłacone zostaną. Na Nowy rok miały go dójść dalsze instrukcyje. Elzanowski udał się potém niezwłocznie do Prus zachodnich i rozpoczął swoją pierwszą czynność podzieleniem części krajów do powstania przeznaczonych na okręgi i mianowaniem potrzebnych do nich komisarzy. Utworzył w Prusach 10 osobnych okręgów czyli obwodów.

1) Obwód toruński. Ten obejmował cały powiat toruński z miastem tegoż nazwiska. Komisarzem obrał polskiego wychodzcę Jana Pozorskiego, wręczył mu 40 tal., i zlecił w szczególności wypracowanie planu miasta i fortecy Torunia.

2) Obwód świecki. Ten miał składać się z powiatów świeckiego i chełmskiego. Urząd komisarza nie został obsadzony, ale zato wyznaczył Elzanowski dla miasta Chełmna i Świecia osobnych przełożonych gmin. Pierwszy urząd powierzył gimnaziście Kobylińskiemu w Chełmnie i udzielił mu piśmienną instrukcyję, wedle któréj przełożony gminy razem z pomocnikiem mającym być obranym z liczby tamecznych gimnazistów, miał przygotowywać lud chełmiński do powszechnego powstania i odbierać przysięgę od osób zdolnych na dziesiętników, podług formy przepisanéj przez Elzanowskiego. Ta forma przysięgi zobowiązywała tego co ją składał, do nieopuszczania wprzódy walki za ogólną sprawę narodu, aż póki przywrócenie Polski zupełnie nie będzie zapewnione; do posłuszeństwa okazywać się mającego odbierającemu przysięgę, i do zachowania ścisłéj tajemnicy o spisku. Ustną jeszcze odebrał Kobyliński instrukcyję, żeby dla większego bezpieczeństwa zaciąganie członków tylko w cztéry oczy przedsiębrał, i żeby fanatycznych katolików tém łudził, że powstanie ma razem na celu bronić uciśnionéj wiary katolickiéj. Urząd przełożonego gminy w mieście Świeciu oddał Elzanowski gimnaziście Nepomucenowi Tomickiemu, który późniéj odebrał zlecenie poruszenia do powstania mieszkańców tucholskiéj puszczy. Otrzymał on na ten cel od Elzanowskiego 15 tal.

3) Obwód starogrodzki. Ten obejmo-

wał powiat starogrodzki, na północ od niego położone Kaszuby i okolice wschodnie aż do Wisły włącznie z miastami Gniew i Tczew. Komisarzem tego obwodu mianował Elżanowski Trojanowskiego, akademika z Królewca na to sprowadzonego. Oprócz powszechnych obowiązków każdego komisarza, zlecono mu jeszcze w szczególności usiłowania swoje do tego kierować, aby skoro powstanie wybuchnie, rozbroił stojący w Starogrodzie szwadron huzarów, aby znajdujące się zapasy broni zabrał, miasta Tczew i Gniew w ręce spiskowych oddał, i duchowieństwo w kraju starych Kaszubów do spisku wciągał. Trojanowski odebrał także pismienną formułę przysięgi i na pokrycie kosztów 20 talarów.

4) Obwód grudziązki miał się składać z powiatu grudziązkiego. Do niego mianował Elżanowski polskiego wychodźcę Medarda Borowskiego komisarzem.

5) Obwód chojnicko-złotowski. Ten obejmował tylko tucholską puszczę. Komisarzem tego obwodu mianował Elżanowski urzędnika gospodarskiego Michała Tchorzewskiego, i udzielił mu szczegółową instrukcyję do zjednania dla powstania myśliwych i strzelców tucholskiéj puszczy.

6) Obwód brodnicki. Obejmował oprócz powiatu brodnickiego, polskie okolice pogranicznych powiatów nidborskiego i rosenbergskiego. Komisarzem tego obwodu mianował Elżanowski Józefa Czarnowskiego, i upoważnił go do mianowania osobnych komisarzy dla pojedyńczych części swego obwodu. Czarnowski zamianował więc dla okolicy między Lautenburgiem i Nidborgiem urzędnika gospodarczego Zmijewskiego, a dla miasta Brodnicy i jego okolic urzędnika gospodarczego Konstantego Waleszyńskiego komisarzami, które to wybory Elżanowski potém jeszcze wyraźnie potwierdził.

7) Obwód malborski. Elżanowski zaniedbał mianować do tego obwodu osobnego komisarza, i ztąd Józef Czarnowski ten urząd oddał Albinowi Kierskiemu. Ale gdy Elżanowski się dowiedział, że Kierski pod maską polskiego emigranta po Prusach zachodnich się wałęsa, aby od tamtejszych właścicieli dóbr polskiego pochodzenia wyludzać pieniądze, i gdy go 30. grudnia 1845 pijanego w Grudziążu spotkał, dał mu pięć talarów i oznajmił, że więcéj z nim nie chce mieć do czynienia.

8) Obwód jansborski. Główną jego część miała stanowić puszcza jansborska. Jéj mieszkańcy byli Elżanowskiemu znani, jako polujący na cudzą źwierzynę, i jako dobrzy strzelcy. Szczególniéj więc rachował na ich pomoc. Komisarzem tego obwodu, zamierzał ustanowić ze spiskiem już obznajmionego akademika Erazma Niesiołowskiego z Królewca.

9) Okolica Ełku. Komisariat tego obwodu chciał Elżanowski powierzyć gimnaziście Kazimierzowi Schulzowi.

10) Warmia. I dla tego obwodu, nie nastąpiła jeszcze była nominacyja komisarza.

Oprócz podziału na obwody i mianowania komisarzy dla nich, zwrócił Seweryn Elżanowski swą uwagę na katolickiego biskupa w Chełmnie. Mniemał on, że tenże narodowym dążeniom Polaków na zawadzie stanie, uważał więc biskupa w chwili wybuchu rewolucyi za szkodliwego. Administracyję katedry biskupiéj w Peplinie, zdać chciał potém spółobwinionemu proboszczowi Janowi Tułodzieskiemu z Siebieszowa, i udał się téż dla porozumienia się z nim w tym względzie do Siebieszowa; niemógł jednak — podług podania — dopiąć swego celu, z przyczyny obecności obcéj osoby. Dnia 28. grudnia otrzymał Elżanowski wzmiankowaną już drugą instrukcyję od Władysława Kosińskiego, i na zaspokojenie dalszych wydatków, dwieście talarów. W sześć dni późniéj został aresztowanym. Że to jednak niewstrzymało dalszego rozprzestrzenienia spisku w Prusach zachodnich, wykaże dalszy ciąg niniejszego opisu.

Takie było położenie sprawy sprzysiężenia w prowincyjach pruskich dawnéj Polski, gdy Mierosławski dnia 31. grudnia 1845 do Poznania przybył, a o ile śledztwo przygotowawcze daje skazówki, starał się natychmiast po swojém przybyciu dowiedzieć się z rozmowy z różnymi naczelnikami spisku poznańskiego, o stanie sprawy.

Raporta Dra Liebelta, kontrolera kasy Buchowskiego, litografa Kurnatowskiego, posiadaczy dóbr Kosińskiego i Wolniewicza, radzcy ziemstwa Guttrego, nadały mu przekonanie, że powstanie dłużéj zwleczoném być nie może, i że teraz na tém tylko zależy, aby je jak najskuteczniej wykonać. Następnie wystarał się przez Dra. Liebelta o wysłanie 2100 tal. do Wersalu, na sprowadzenie 10 oficerów i 1000 egzemplarzy regulaminu wojennego, a nareszcie przystąpił do przygotowań ku instalowaniu rządu narodowego. Ten miał podług życzenia związkowych w krajach berłu rosyjskiemu i austryjackiemu znajdujących się, mieć swoje siedlisko w Krakowie, gdyż ajenci z różnych prowincyj, tam najłatwiéj zebraćby się mogli. Do

wyboru członka dla W. Ks. Poznańskiego, zwołał Mierosławski zgromadzenie, w którém oprócz niego mieli udział: posiadacze dóbr Władysław Kosiński i Włodzimierz Wolniewicz, radzca ziemstwa Alexander Guttry, kontroler kasy Buchowski, Dr. Liebelt i Władysław Dzwonkowski. Dr. Liebelt, otrzymał większość głosów. Na téj saméj obradzie udzielili zgromadzeni Mierosławskiemu jeszcze osobne pełnomocnictwo, czyli raczéj oświadczenie, że demokraci W. Ks. Poznańskiego zgadzają się z jego rozporządzeniami i projektami tyczącemi się powstania, aby tym sposobem zapobiedz opozycyi, którąby mógł był napotkać w Krakowie, jako wysłannik centralizacyi. To pełnomocnictwo napisane na małym kawałku papieru atramentem sympatycznym, a podpisane przez trzech lub czterech obecnych, zostało wręczone Kosińskiemu, który razem z Mierosławskim jako swoim towarzyszem, udać się miał do Krakowa. To miasto miało być miejscem zjechania się z delegowanymi z Galicyi i z Mało-Rusi, do wybrania i instalowania rządu narodowego. Dnia 8. stycznia wyjechali Mierosławski i Kosiński z Poznania, po odebraniu jeszcze od tamtejszych naczelników spisku przyrzeczenia, że Mierosławski za swoim powrotem zastanie wszystkie przygotowania spełnione, jakoto szczególniéj, że zaległe raporta będą złożone, potrzebne fundusze zebrane, wojskowa jako też administracyjna hierarchia, równie w obwodach jak w gminach ustanowiona; że oficerowie i regulaminy z emigracyi przybędą; że każdy członek związku w kilka strzelb i w proch będzie opatrzony; że nareszcie wszelkie środki zostaną przedsięwzięte, aby kilka tysięcy kos wystawić, i znaczną część lanc okuć. Dnia 12 stycznia, stanęli w Krakowie. Zastał tu Mierosławski najprzód ajenta Lisowskiego, który był wysłany dla zaproszenia pełnomocników z królestwa. Oświadczył on, że związkowi w Królestwie Polskiem, decyzyje co do powstania drugim delegowanym pozostawić chcą, i że chociaż inicyjatywa powstania nie może wyjśdź z królestwa, to jednak pierwsze postrzeżenie nadciągających powstańców z austryjacko i prusko-polskich prowincyi, całą rosyjską Polskę w całéj swéj rozległości do powstania pobudzi.

Jeden po drugim, znaleźli się także oczekiwani naczelnicy spisku z Galicyi i z Krakowskiego. Miedzy tymi wymienia Mierosławski szczególniéj: Jana Tyssowskiego głównego ajenta już od roku 1844 towarzystwa demokratycznego, a od września 1845 pomocnika i zastępcę rewolucyjnego ordynatora w Galicyi; Ludwika Gorżkowskiego ustanowionego przez Heltmanna organizatora i naczelnika miasta i obwodu Krakowskiego, Górnego Szlązka, Tarnowic, Gliwic, aż do Wrocławia; hrabiego Wiesiołowskiego, organizatora Galicyi; hrabiego Adolfa Bobrowskiego, dawniéj członka komitetu rewolucyjnego w Galicyi zachodniéj, potém członka komisyi skarbu; Mieczysława Skarzyńskiego, który zbierał pieniądze w Galicyi na cele rewolucyjne; oficerów: Dobrzyńskiego, Napoleona Ekielskiego, Patelskiego i Czechowskiego; Wikarego Karczyńskiego, fortepianistę Cyfrowicza, Dra. Sawiczewskiego. Wiszniowski dla Galicyi wschodniéj, i Toczewski dla Mało-Rusi nie stawili się. Mierosławski urządził cztéry posiedzenia, dnia 18, 22, 24 i 26 stycznia.

Gdy przeciw przełożonym przez Kosińskiego pełnomocnictwom, żadnego nie uczyniono zarzutu, przystąpiono zaraz 18. stycznia do ustanowienia rządu narodowego. Obrani zostali: 1) Jan Alcyato dla emigracyi, 2) Dr. Liebelt dla pruskiéj Polski, 3) Hrabia Wiesiołowski dla Galicyi, 4) Ludwik Gorżkowski dla obwodu Krakowskiego. Wiktor Heltmann z emigracyi został im dodany jako sekretarz.

Podług ułożonych postanowień, miał się rząd ukonstytuować, skoro Alcyato i Liebelt w Krakowie staną, i miał przybrać sobie członka z królestwa Polskiego. Miejsca reprezentantów Litwy i Mało-Rusi miały zostać tymczasowo nieobsadzone. Zarazem postanowiono, że od chwili wybuchu, aż do ukończenia rewolucyi, spółdziałanie narodu w zarządzie prawa i we wszystkich publicznych rozrządzeniach, niemniéj prawo tworzenia związków czyli klubów i wolność druku mają być zawieszone.

Dzień 21. lutego 1846, jako ostatni w tygodniu wieczór ostatniego dnia karnawału, naznaczony został na termin powstania.

Na drugiém posiedzeniu dnia 22. stycznia, objaśnił Mierosławski z pomocą Kosińskiego, Ludwikowi Gorżkowskiemu i Janowi Tyssowskiemu plan kampanii, i dyktował potém Kosińskiemu instrukcyje dla władz rewolucyjnych, organizacyję rządu, podział kraju na prowincyje, obowiązki komisarzy powiatowych i innych urzędników, jak już rzecz była przez centralizacyję na zasadzie jéj prac przygotowawczych ułożona.

Opisy téj instrukcyi miały być wygotowane

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 10. sierpnia: Książę namiestnik Królestwa, wyjechał téj nocy z Warszawy do Homla na Ukrainie.

Grecyja.

Z Prewezy, (w tureckim okręgu) d. 19. lipca. Jenerał Teodor Grivas i wszyscy naczelnicy z Palajochalia przybyli właśnie do tego miasta, i zajęli mieszkanie w domu angielskiego konzula. Gubernator zdziwiony słusznie tém pojawieniem się zbrojnego wojska w mieście, rozkazał, aby Grivas i ludzie z jego orszaku natychmiast się jemu poddali. Angielski wicekonzul nie dał im wystąpić z swego domu, ale i za ich zachowanie się nie chciał zaręczyć. Na to wzbranianie się, kazał gubernator gmach konzulatu otoczyć żołnierzami, którzy otrzymali rozkaz schwytać natychmiast Grivasa i jego towarzyszy, skoroby ten dom opuścili, i zarazem wyprawił gońca do jeneralnego gubernatora Epiru w Janinie po instrukcyje, jak ma sobie postąpić. Przewidywano tu jaka przyjdzie odpowiedź. Wiadomo powszechnie, że na notę heleńskiego rządu, przez posłów Anglii, Austryi, Francyi, Prus i Rosyi przesłaną Wysokiéj porcie, odpowiedział dywan, iż skoro Grivas i jego spółwinowajcy wstąpią w kraj otomański, tedy w interesie dwóch państw sąsiednich będą stawieni do Adryjanopola i zostaną pod straż otomańskiego rządu oddani.

Z Prewezy dnia 21. lipca. Przybyły dzisiaj goniec przywiózł następujące rozkazy od jeneralnego gubernatora Epiru.

»Grivas i jego towarzysze mają złożyć broń i pod eskortą udać się do Janiny, a jeżeliby się wzbraniali usłuchać tego rozkazu, albo starali się przejść do Grecyi, tedy publiczna władza niech ich do posłuszeństwa przymusi, jednakże za uprzedniem porozumieniem się z jeneralnym gubernatorem.«

Po nadejściu tych rozkazów, zwołał gubernator Prewezy naczelnych oficerów załogi i znakomite osoby miasta na obradę, a gdy takowa się skończyła, zakomunikował angielskiemu wicekonzulowi nadesłane z Janiny rozkazy z tą prośbą, aby o tém zawiadomił Grivasa i wszystkich jego ludzi. Odpowiedź tego ostatniego brzmiała tak, iż on zezwala na udanie się do Janiny, ale ani sam nie złoży broni, ani też rozkaże swym towarzyszom, ażeby ją złożyli. Stosownie do rozkazów jeneralnego gubernatora, wyprawiono do niego sztafetę z wiadomością o tém wzbranianiu się Grivasa, i czekają na nowe rozkazy. Angielski wicekonzulat otaczają ciągle żołnierze, i dają baczność, aby żaden z tych, którzy się tam schronili, niewyszedł, inaczéj natychmiast schwytanym będzie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Krystynopola, dnia 15. sierpnia. Od kilku dni mamy tu po częstych dészczach piękną pogodę, to też roboty w polu idą z pośpiechem: żyta mało gdzie już w polu zobaczy, także i z jęczmionami po największéj części się uwinięto; zbiór zaś pszenicy w połowie dotąd odbyty. Włościanie wywożą już od dni kilku nowe zboże na targi, i pokazuje się, że ono jest bardzo namłotne; szczególnie też owies bardzo zrodził. Zaraza ziemniaków dotknęła i naszę okolicę: łodyga wszędzie już mniéj więcéj uschła; także znachodzą się i same ziemniaki nadpsute; a tak jak na łodydze widno dwojaki sposób psucia się onéj, to jest albo z góry na dół, albo z dołu do góry, tak też i na ziemniakach uważają, iż jedne całkiem gniją, wydając przytem odor nieznośny, drugie zaś pruchnieją, i na wielu widać wrzody na kształt trupieszejących brodawek, które ile się zdaje, są zarodem przyszłego zepsucia. — Siana wcześnie zebrane są piękne, późniejsze zaś wszystkie od dészczów wiele ucierpiały; w ogóle zbiór siana jest w tym roku mierny.

O cenach zboża nic jeszcze pewnego powiedzieć nie można: po dworskich spichlerzach pustki; nikt nie sprzedaje, bo też i o dopytywaniach o nowe zboże nie słychać. Targowe ceny są następujące: korzec pszenicy 6 zr., żyta starego 4 zr., nowego 2 zr. 48 kr., jęczmienia 4 zr. 36 kr., hreczki 5 zr. 24 kr., jagieł 7 zr., owsa starego 2 zr. 48 kr., nowego 2 zr. 24. kr., ziemniaków 48 kr. m. k. Hreczka prawie wszędzie w tutejszych okolicach chybiła. — Dopytywania o wódkę są rzadkie, chociaż zapasy jéj bardzo szczupłe: kupcy ofiarują za garniec okowitéj po 58 kr. m. k., atoli właściciele bacząc na psucie się ziemniaków i na szczupłe zapasy tego trunku, nie chętnie wchodzą na tę cenę w ugody.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dodat. nadz.)

(2776) **Doniesienie ze Szczawnicy.**

(Nadesłane.)

Na dniu 29go Lipca r. b. odbyło się tu uroczyste poświęcenie kaplicy nowéj w obecności wielu z poblizkich okolic zaproszonych i w kąpielach bawiących się gości, jakoteż kilku c. k. urzędników cywilnych i wojskowych, któryto obrząd św. sprawował Ks. Szaflarski Dziekan Łącki w asystencyi niektórych księży sąsiedzkich, poczém dana była uczta wspaniała dla wszystkich w salonach dworu tutejszego. — Kaplica ta dla znacznéj odległości od Kościoła miejscowego obok źródeł mineralnych przez Dziedzica Szczawnicy W. Pana Józefa Szalaja w stylu gotycko-architektonicznym z niemałym kosztem wystawiona, zasługuje na szczególną uwagę, że nietylko zewnętrzna jéj struktura ale i wewnętrzne jéj urządzenie i przyozdobienie znamionuje znawcę gustu dobrego, a szczególnie obraz Panny Maryi podług małego staloryta na płótnie olejno — pracą tutejszego Dziedzica oddany, świadczy o jego wielkiem zamiłowaniu w sztukach pięknych.— Liczba gości kąpielnych w tym roku jakkolwiek jest mała z powodu wszędzie panującego niedostatku i ustawicznej słoty, przecie jest z upłynionym rokiem nie do porównania i każe rokować o liczniejszém zgromadzeniu na przyszłość. Jużto sama okolica Szczawnicy ma tę zaletę, że gość przybywający używa czystego i zdrowego powietrza, przez co czuje się być w téj chwili silniejszym i weselszym, czego my i teraz na wielu pacyjentach z widoczném polepszeniem ich zdrowia doświadczamy; a co większa iż się niepotrzeba lękać owego wpływu szkodliwego prawie po całym kraju panującéj epidemii, o któréj my tu dzięki Bogu wcale nic niewiemy. I naszemu włościanowi w Szczawnicy wypogodziło się po długim smutku czoło, skoro zobaczył tego lata częściéj przybywających gości, naprzeciw których z tem większą uprzejmością wychodzi, aby tę już od dawna jemu przyznaną pochwałę o swéj usłużności w pamięci ich odświeżyć — Pomimo to że teraz wszystko z trudnością przychodzi, przecie Dziedzic tutejszy nieszczędzi żadnych kosztów, aby tylko mógł co uczynić dla wygody swoich gości i odpowiedzieć zupełnie ich życzeniom. Oto i teraz stanął znowu nowy budynek o jedném piątrze i o 32 pokojach z najpiękniejszym widokiem na czarujące Pioniny, gdzie pomieszkania z wszelką dogodnością urządzone za bardzo pomierną cenę są do najęcia. Zaraz przy tym budynku znajdują się nowe łazienki z lakierowanémi wannami, do których woda mineralna parą ogrzewana, przez rury miedziane puszczana bywa. Równie przeznaczył przedsiębierca — do zakładu wód mineralnych znowu duży kawał gruntu, który do rozszerzenia już istniejących plantacyj i spacerów jest przeznaczony. Zaiste takie niezmordowane usilowania zasługują, aby zostały pomyślnym skutkiem uwieńczone.

W Szczawnicy dnia 3. Sierpnia 1847.

Dr. Trembecki. m. p.

WIÉRSZE

przez Wielm. Rylskiego do Album zakładu wód mineralnych w Szczawnicy po uroczystém poświęceniu kaplicy wpisane.

Za dary, które z opieki
Bóg wydał w źródłach Szczawnicy,
Gospodarz pomnik na wieki
Stawia budową Świątnicy.

Już nie jeden z szczeréj chęci,
Darem ją pięknym zbogaca,
Ojca Imię tam się święci,
Gdzie jest zgodna dzieci praca.

Kapłanów glos się odzywa,
Gdy raz pierwszy po wystawie
Obrządek czci się odbywa,
Ku Boga najwyższéj sławie.

Oblicze najświętszéj Matki
Po nad ołtarzem ofiary,
Pogląda czule na dziatki
Niosące modły za dary.

* * *

Matko! bez granic litości,
Przez udział dla nas wspaniały
Ulecz nas z wszelkich słabości,
A racz prowadzić do chwały.

Karol Rylski. m. p.